Nr 259. **Kraków, Sroda 9 Czerwca 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Geszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — D. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" i opłaty od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 1000 dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z wczorajszego dnia — w parlamencie.

Rozbicie kompromisu Koła polskiego z Unią słowiańską. Odrzucenie wniosku Sustersicza. Szczegóły głosowania. Stanowisko ludowców. Dymisya ministra Zaczka.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Wiedeń, 9 czerwca.

Wczorajszy zwrot w sytuacyi politycznej i rozbicie się rokowań kompromisowych było ogólną niespodzianką, tak samo jak i onegdajsze rokowania prezydyum Koła polskiego z prezydyum Unii słowiańskiej przyszły zupełnie niespodziewanie. Wielu członków Koła polskiego, przeczytawszy wczoraj rano dzienniki, było zdziwionych onegdajszym zwrotem i wiadomościami o dokonanym kompromisie. Udali się oni natychmiast do parlamentu, gdzie w lokalu Koła polskiego odbyła się burzliwa dyskusya, w której zwłaszcza poseł ks. Pastor wystąpił przeciw dokonanemu zwrotowi. Koło godziny 10 przed południem rozeszła się w parlamencie pogłoska, że rokowania rozbiły się, że sytuacya przedstawia się tak samo, jak podczas ostatniego posiedzenia Izby, że przyjdzie do walki przy głosowaniu nad poszczególnemi rezolucyami.

„N. Fr. Presse" przedstawia, że decydującą była konferencya komisyi parlamentarnej Koła polskiego z ministrami Bilińskim i Dulębą, którzy zwrócili uwagę na następstwa, jakie mogą wyniknąć dla Koła, jeżeli w chwili krytycznej oddali się ono od większości i gabinetu. Omawiano przytem stanowisko, zajęte przez namiestnika Bobrzyńskiego, o którym twierdzą, że brał udział w onegdajszym zwrocie. — Potem odbyła się konferencya Polaków z południowymi Słowianami. Rokowania się rozbiły, bo Polacy żądali z rezolucyi co do udzielenia koncesyi banku bośniackiego usunięcia słowa „missbilligen" i zastąpienia go słowami „kann nicht gebilligt werden". Unia słowiańska na to się nie zgodziła i nie akceptowała projektu kompromisowego Polaków, bo nie chciała być „towarzystwem ratunkowem dla min. Bilińskiego".

Zaznaczyć dalej należy, że Izba zgromadziła wczoraj niebywały komplet posłów. — Na 516 brakowało zaledwie kilku, z wyjątkiem tych, którzy z umysłu usunęli się od głosowania. Również i galerye były przepełnione, tak samo loża dyplomatów i loża Izby panów, w której znajdował się hr. Franciszek Thun.

Podczas głosowania przyszło do burzliwych scen, mianowicie gdy głosowali ministrowie Biliński i Zaczek. Na ławach czeskich wołano: Precz z Zaczkiem! To zdrajca! Niech się poda do dymisyi! i t. d.

Wszyscy członkowie Koła polskiego **z wyjątkiem ludowców** głosowali przeciw wnioskowi Susterszica. Ludowcy opuścili salę; wrócili dopiero wtedy, gdy przyszło do głosowania nad rezolucyami Redlicha i Morseya i głosowali wraz z Kołem polskiem za temi rezolucyami.

Wynik głosowania, w którem wniosek Sustersicza odrzucono większością 4 względnie 5 głosów, przyjęła opozycya żywemi protestami. Sustersicz długi czas bił o pult, Lisy gwizdał. Wołano: Głosowało 5 ministrów! Ministrowie sami siebie ratowali! Ministrowie sami dali sobie votum ufności!

Mimo wyniku głosowania **uważają stanowisko rządu za trudne**, ze względu na krótkość czasu, jaki pozostał do załatwienia prowizoryum budżetowego. Jednym z pierwszych następstw wczorajszego głosowania jest to, że **minister Zaczek podał się do dymisyi.** Wczoraj przed głosowaniem odbyła się narada wszystkich klubów czeskich, na której wszystkiemi głosami przeciw 2 głosom partyi katolickiej czeskiej uchwalono wezwać Zaczka, aby albo głosował za rezolucyą Sustersicza, albo wstrzymał się od głosowania. Uchwałę tę zakomunikowano Zaczkowi, który jednak oświadczył, że przychodzi ona zapóźno, albowiem na Radzie ministrów wszyscy ministrowie musieli się zobowiązać głosować przeciwko wnioskowi Sustersicza. Wobec nalegań posłów czeskich oświadczył Zaczek, że uda się do Bienerta i poprosi o dymisyę, aby w ten sposób uzyskać swobodę głosowania. Jak donosi „Koresp. Centrum", bar. Bienerth odpowiedział, że obecnie nie może się udać do Schoenbrunn, wręczyć cesarzowi jego prośbę o dymisyę, gdyż jest zapóźno.

Sprawa dymisyi Zaczka pozostała więc na razie w zawieszeniu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Po posiedzeniu Izby obradowały poszczególne grupy Koła polskiego nad sytuacyą polityczną i sytuacyą w Kole polskiem.

Cesarz o zmianie rządu.

Praga. „Deń" zapisuje pogłoskę z kół dyplomatycznych, donoszącą, że cesarz Franc. Józef w rozmowie z pewną osobistością polityczną oświadczył, iż o zmianie w rządzie obecnie nie ma mowy. Po podróży bowiem delegatów słowiańskich do Petersburga zmiany w rządzie możnaby tłomaczyć jako stojące w związku z tą podróżą.

Odrzucenie wniosku Sustersicza.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Wiedeń, 9 czerwca.

W rozprawach merytorycznych nad wnioskiem Sustersicza przemawiali wczoraj mowcy generalni dr Głąbiński (mowę jego podajemy osobno) i dr Adler (pro), poczem zabrał głos wnioskodawca Sustersicz. Zaznaczył on, że jego stronnictwo nie boi się rozwiązania Izby, czem grozi poseł Bielohlawek. Mowca wątpi, czy rząd zdecyduje się rozwiązać Izbę pod znakiem banku lichwiarskiego; rozwiązanie leży w naszym interesie. Następnie polemizuje z wywodami pos. Głąbińskiego i oświadcza, że jest to przekręceniem faktów, jeżeli się ataki pos. Kreka na ministra skarbu Bilińskiego przedstawia jako obrazę narodu polskiego. Miłość i cześć pos. Kreka dla narodu polskiego jest o wiele szczersza, aniżeli miłość dra Głąbińskiego dla ludu bośniackiego.

Z faktycznych sprostowań.

Nastąpiły faktyczne sprostowania, w szeregu których zabrał głos poseł Breiter i polemizując z wywodami dra Głąbińskiego, zaznaczył, że dr Głąbiński przedstawił Mickiewicza, jako reprezentanta politycznych idei Głąbińskiego i Bilińskiego. Mowca stwierdza, że Mickiewicz z polityką Głąbińskiego lub Dmowskiego nic nie może mieć wspólnego. Był on na wskróś demokratą, jego całe życie było przesiąknięte ideami demokratycznemi. Mowca zapytuje wszystkich Polaków, czy Mickiewicz byłby się zgodził z polityką Dmowskiego, on, który wysławiał Warszawę za to, iż w chwili, gdy cała Europa lizała stopy cara, jedna stawiała opór. Słowa Kreka zostały przez wszystkich uczciwych Polaków głęboko odczute i jest nieprawdziwem twierdzenie, jakoby całe Koło polskie było z powodu wywodów Kreka oburzone. Zastępca prezesa Koła polskiego i przywódca partyi ludowej przystąpił do Kreka i ze łzami w oczach dziękował mu za jego słowa prawdy.

Pos. Krek polemizując z Głąbińskim oświadcza, że on i jego koledzy okazali przy sposobności sprawy wywłaszczenia Polaków w Poznańskiem, że zdecydowani są iść razem z narodem polskim. Kwestya wywłaszczenia, które obecnie zajmuje Izbę, jest jeszcze niebezpieczniejszą, aniżeli kwestya wywłaszczenia w Prusach, mimoto Koło polskie nie idzie z południowymi Słowianami. Jeżeli dr Głąbiński powiada, że mowcę przepełnia nienawiść dla narodu polskiego, to stwierdzić należy, że nienawiść ku osobom lub narodom jest mu zupełnie obcą, nienawidzi on tylko nieszczerości, obłudy i sprzeczności między słowem a czynem.

Pos. Okuniewski zaznacza, że dr Głąbiński wbrew własnemu przekonaniu głosuje przeciw wyswobodzeniu ujarzmionego narodu słowiańskiego, aby tylko utrzymać swoje stronnictwo w Galicyi na powierzchni. Nie może to być ani chrześcijańskiem ani demokratycznem, jeżeli się naród bośniacki wydaje węgiersko-żydowskiemu bankowi lichwiarskiemu. Jeżeli w tej chwili Polacy opuszczają innych Słowian, dopuszczają się zdrady na słowiańszczyźnie i popełniają zbrodnię.

Głosowanie.

Izba przystąpiła do głosowania nad rezolucyą pos, Susterszica; przedewszystkiem nad pierwszym punktem tej rezolucyi, wyrażającym niezadowolenie i nieufność rządowi z powodu nadania koncesyi bośń. bankowi agr. Wniosek ten został **w imiennem głosowaniu odrzucony 242 głosami przeciw 237.** (Żywe oklaski i brawa; głosy oburzenia i wrzawa na ławach opozycyjnych). Oddanie głosów ze strony min. Bilińskiego i Zaczka przyjęła opozycya żywemi okrzykami „pfuj". Także okoliczność, że prezydent Pattai ze swego miejsca poselskiego głosował, wywołała niezadowolenie opozycyi i protest Czechów.

Prezydent Pattai odparł na podstawie postanowień regulaminu ten protest i wskazał na to, że wprawdzie w myśl regulaminu przewodniczącemu nie wolno brać udziału w głosowaniu, ale każdoczesny prezydent ma prawo robić użytek ze swego mandatu poselskiego.

Nastąpiło głosowanie nad drugim punktem rezolucyi pos. Sustersicza, uznający udzielenie koncesyi za nieważne. Punkt ten **odrzucono 241 gł. przeciw 227.**

Wreszcie trzecią część rezolucyi posła Sustersicza, domagającą się przyjęcia do konstytucyi bośniackiej postanowienia o wywłaszczenie kmieci kosztem publicznym, została w imiennem głosowaniu **odrzuconą 241 głosami przeciw 237.**

Z kolei **przyjęto jednomyślnie rezolucyę posła Redlicha** z wyrażeniem przekonania, że wywłaszczenie nie powinno nastąpić w drodze prywatnej, tylko tak samo, jak w innych krajach austryackich, kosztem publicznym. Ostatni punkt tej rezolucyi co do niedopuszczenia notowania na giełdzie wiedeńskiej akcyj banku agrarnego, przyjęto znaczną większością.

W końcu przyjęto rezolucyę posła Morseya, wyrażającą nieufność ministrowi Burianowi. Przyjęto też jednomyślnie rezolucyę posła Sylwestra o utworzenie ustawy o odpowiedzialności wspólnych ministrów.

Następnie odczytano interpelacye posła Petelenza i in. w sprawie wybuchu prochowni. Odpowiedział na nie natychmiast minister obrony krajowej (Patrz artykuł p. t. „Wybuch prochowni"). — Na tem posiedzenie zamknięto, następne w piątek o godzinie 11 przed południem z porządkiem dziennym, między innemi: sprawozdanie komisyi o wniosku posła Głąbińskiego w sprawie czasowego zniesienia ceł zbożowych.

Mowa Głąbińskiego.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 9 czerwca.

W rozprawach nad wnioskiem Sustersicza po zamknięciu dyskusyi, przemawiali wczoraj generalni mowcy dr Głąbiński i Adler.

Poseł Głąbiński (generalny mowca „contra") stwierdził w swej przemowie przedewszystkiem, że wszyscy się zgadzają na to, że udzielenie koncesyi uprzywilejowanemu bankowi agrarnemu przez wspólnego ministra skarbu, było wielkim błędem, który może nietylko przynieść szkodę narodowi bośniackiemu, ale także na szwank narazić i uszczuplić ogólne interesa monarchii i państwa austryackiego. Reformy sięgającej tak głęboko pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym nie można załatwić przez prywatną inicyatywę i prywatny kapitał, a tylko za pomocą wielkiej publicznej akcyi. Postanowienia koncesyi dla banku agrarnego nie mogą wejść w życie. Mowca ubolewa, że nie dało się uzyskać jednomyślnej manifestacyi dla tej sprawy, wskazuje jednak, jako na pomyślny objaw, na fakt, że parlament i rząd austryacki ujęły się za narodem bośniackim, u którego — niestety — nie rozbudzono dotąd sympatyi dla Austryi.

Poseł Kramarz: Rząd mógł powiedzieć poprostu: „Nie!" Do tego nie trzeba było odwagi, bo stałoby się to na podstawie ustawy.

Poseł Stransky: Nic się nie zmieniło!

Pos. Kramarz: Uczyniono coś najgorszego, co można sobie było wyobrazić!

Pos. Głąbiński: Już przedtem żywiono podejrzenia przeciw administracyi w Bośni, która wymagała surowej krytyki i wobec której austryacki parlament nie powinien był zachowywać się tak obojętnie.

Pos. Kramarz: Przeciw temu walczyliśmy każdego roku w delegacyach.

Pos. Sustersicz: Wyście wszyscy w delegacyach pokrywali Kallaya, zawsze znajdował u was pomoc! Naród bośniacki został zdradzony i sprzedany!

Pos. Myśliwiec: Nadto jeszcze drwią sobie z niego!

Przewodniczący: Jeśli dobrze zrozumiałem, to poseł Sustersicz wyraził się, że Polacy zdradzili i sprzedali naród bośniacki. Takiej obrazy nie mogę dopuścić i przywołuję posła Sustersicza do porządku.

Pos. Sustersicz: Powiedziałem tylko, że Biliński zdradził i sprzedał naród bośniacki.

Przewodniczący: Także i za to przywołuję pana do porządku!

Pos. Kalina: Cały naród bośniacki jest przeciwny bankowi agrarnemu.

Pos. Pastor: My także.

Pos. Tomaszek: Ale tylko platonicznie.

Pos. Głąbiński: Jesteśmy przeciwko temu, aby do wydania konstytucyi dla Bośni dodawano jakiekolwiek warunki. Jesteśmy natomiast za tem, aby wydanie tej konstytucyi zostało możliwie przyspieszone, aby naród bośniacki jak najrychlej mógł cieszyć się ogólnemi prawami obywatelskiemi i wolnością autonomiczną. Z całą sympatyą odnosimy się do przyszłego Sejmu bośniackiego i ubolewamy, że zanim Sejm ten został utworzony, wystawiony jest już na podejrzenia i poniżany w oczach ludności. Nie można ocenić, czy prawdziwe są pogłoski, że podstawy tej konstytucyi i ordynacyi wyborczej mają być reakcyjne. Spodziewamy się i domagamy, aby ordynacya wyborcza faktycznie opartą była na podstawach demokratycznych. Jednakże ogólne zrobiliśmy doświadczenie, że wszystkie ordynacye wyborcze, wszystkie konstytucye podlegają ewolucyom. Austryacki parlament był pierwej parlamentem kuryalnym, teraz jest innym, a i Sejmy z czasem uchwalą demokratyczną ordynacyę wyborczą. Musimy się także i tu spodziewać, że choć ordynacya wyborcza dla Bośni nie wypadnie całkiem w duchu demokratycznym, z czasem dopiero przekształci się w tym duchu. W każdym razie musimy uważać przyszły Sejm bośniacki za legalne i kompetentne zastępstwo kraju. Musimy się spodziewać, że Sejm ten cieszyć się będzie zaufaniem ludności i że zasłuży na to zaufanie. W każdym razie z własnego doświadczenia wiemy, że także i arystokratyczne Sejmy, jakim np. pierwej był Sejm galicyjski (Przerywania), przecież uchodzą za kompetentne zastępstwo interesów kraju, kompetentniejsze od niektórych zewnętrznych czynników. Naszem hasłem jest: Bośnia dla Bośniaków (Oklaski na ławach polskich; przerywania).

Pos. Tomaszek: Nie, dla lichwiarzy!

Pos. Głąbiński: Bośniacy nie są przecież lichwiarzami. — Tylko w ten sposób Bośnia będzie organicznie związaną z całością monarchii i z państwem austryackiem. Dlatego w komisyi zajęliśmy stanowisko przeciwko kapitalistycznemu wykorzystywaniu tych krajów, czy to ze strony austryackiej, czy węgierskiej. — W pełni też zgadzamy się z istotną treścią rezolucyi pos. Sustersicza.

Pos. Sustersicz: A więc głosujcie za tem!

Pos. Głąbiński: Nie podzielamy jednakże ostrza w niej zawartego. Byliśmy także gotowi istotną treść punktu pierwszego jego rezolucyi akceptować tu we formie specyalnego wniosku, skorośmy jednakże usłyszeli, że nie przywiązuje się do tego żadnej wagi, rezolucyi tej nie postawimy więcej. Według naszego przekonania idziemy w naszych żądaniach jeszcze dalej, jak p. Sustersicz (Śmiechy, przerywania), gdyż naszem przekonaniem przymusowe uwłaszczenie kmieci, jakie ma być przeprowadzone w drodze konstytucyi, musi uwzględnić wszystkie nowożytne postulaty i żądania demokratycznego ducha czasu. A teraz pozwólcie panowie, że odpowiem na niesłychaną obelgę, jaka tu w ciągu dyskusyi przeciw Kołu polskiemu rzucono. (Okrzyki na ławach polskich: dr Krek, ksiądz katolicki!). Nie chcę iść drogą zwykłą w tej Izbie i zastrzedz się w uroczysty sposób przeciw podejrzeniom i przesadom tego mowcy; kwestyę tę chcę traktować po chrześcijańsku (Oklaski na ławach polskich), a to tem bardziej, że zarzuty podniesione zostały ze strony chrześcijańskiego a nawet katolickiego duchownego.

Pos. Wacław Myslivec: To, co powiedział dr Krek, jest przekonaniem wszystkich Słowian południowych!

Poseł Głąbiński: Tak, to był dr Krek. (Burzliwe oklaski; okrzyki u Słowian południ.: Živio dr Krek). Poseł ten, opierając się na rzekomej swej miłości do narodu polskiego i znajomości polskiej literatury, nam, Kołu polskiemu, które przecież jest reprezentantem narodu polskiego, zarzucił, że nie jesteśmy synami narodu Mickiewicza i Słowackiego, a więc że poniekąd nie jesteśmy prawdziwymi Polakami, a nawet wystosował pod naszym adresem pogróżki. Groził nam komisyą legitymacyjną (Ożywione wołania na ławach polskich: Słuchajcie, słuchajcie!) i przytoczył motywa sprzeczne wprost z podstawami naszej rzeczywistej narodowej i rzeczowej polityki. Przytoczył mianowicie cytaty z „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego" Adama Mickiewicza, które się rzekomo mają przeciw nam zwracać, mimo że rzeczywiście cały duch naszego poety, cały jego kierunek ideowy absolutnie nie mogą być przeciw nam zwrócone; ponieważ one pozostają w zupełnej zgodzie z nami i z naszą polityką i z naszemi zasadami. (Przerywania u Słowian południowych). Mickiewicz był mężem prawdziwie chrześcijańskich i humanitarnych zapatrywań, był także ściśle narodowym. Ożywiony był miłością ku wszystkim narodom i nigdy przez jego usta nie przemawiała nienawiść. Walczył przeciwko rządom i despotom, ale nigdy przeciwko ludom, a oto kolega Krek głosi nienawiść przeciw nam, nie zbadawszy faktycznie ani naszej polityki, ani naszego postępowania w tej kwestyi. W dziele „Księgi pielgrzymstwa polskiego" czytamy: „Cywilizacya godna człowieka musi być chrześcijańską. Nie powinniście się uczyć obcych cywilizacyj, lecz obcych pouczać o chrześcijańskiej kulturze".

Poseł Krek: W temsamem dziele jednak w księdze dziesiątej można znaleść wspomnienie: „Pamiętajcie — powiada Mickiewicz do Polaków — że wśród obcych jesteście, jak trzoda wśród wilków, jak obóz w nieprzyjacielskim kraju a będziecie żyć w wieczności. Ci, którzy nie są w zgodzie, równają się owcom, które nie czują wilka i oddzielają się od trzody!"

Poseł Głąbiński: Dr Krek chciałby wygrywać Polaków przeciw Polakom, różnić ich, siać wśród nich niezgodę. P. Krek, jak wiele innych posłów, jak i ci, którzy mi teraz przerywają, nie mają zaufania do przyszłego bośniackiego sejmu, obawiając się, że może i tam arystokratyczne, czy reakcyjne elementy będą miały wielki wpływ. Nasz wielki pieśniarz Mickiewicz upomina cały polski naród, aby dążył do wolności i nie pytał i nie badał, czy przyszli Polacy będą arystokratami czy demokratami. Polacy mają dążyć do wolności a polski naród ma już siłę twórczą, aby z czasem zdobyć także demokratyczną konstytucyę. (Oklaski na ławach polskich). Mickiewicz upomina nas, abyśmy naszej rodzimej sile przyznali możliwie największą władzę. Pisze on: „Nasza wiara w ducha narodowego zaufanie w serce polskiego ludu sprawiają, że nie obawiamy się u nas żadnej rodzimej władzy, że jej przyznajemy wielkie prawa w przeciwieństwie do wszystkich konstytucyi, w razie, jeżeli one nie będą nam narzucone przez obcych". (Okrzyki u Słowian południowych: I w Bośni ma się tak stać!) A przecież domagacie się panowie, by ten sejm w swoich prawach był ograniczony, aby zawsze obcy rząd, nie tylko austryacki, ale także węgierski miały decydujący głos w rozmaitych kwestyach.

Nie będę dalej cytował. Możnaby tutaj całe dzieło naszego poety odczytać, a treść ich przemawiałaby za nami, za polityką, jaką my prowadzimy, a przeciw obrazom ze strony dra Kreka. Pragniemy z braćmi Słowianami żyć na najlepszej stopie i dążymy do tego. (Okrzyki na ławach czeskich: A głosujecie z Niemcami!) Ale dlatego nie potrzebujemy stwarzać sobie wśród innych narodów nieprzyjaciół. (Potakiwania na ławach polskich.) Tego nie wymaga od nas ani Mickiewicz, ani inny poeta, ani nasz naród. Spodziewamy się i jest to konieczne, aby nastąpiło jakieś zbliżenie tu w Austryi między narodami, wrogo względem siebie usposobionemi. (Oklaski.) Nie możemy dawać innym najgorszego przykładu i jeszcze bardziej powiększać nieprzyjaźń, już istniejącą. Prowadzimy tu politykę wolnej ręki — nie oznacza to ani polityki słowiańskiej, ani niemieckiej, ale oznacza tę politykę, którą dyktuje nam nasz interes narodowy, interes Austryi i całej monarchii. (Oklaski na ławach polskich.) Nasi przodkowie walczyli nietylko za wolność Polaków, ale także innych narodów. Myśmy gotowi przykład ten naśladować. Możecie panowie być przekonani, że tej naszej narodowej chorągwi zawsze wierni pozostaniemy! (Oklaski na ławach polskich, mowca odbiera gratulacye.)

Mowa ministra oświaty.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Wiedeń. W komisyi budżetowej w dalszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty przemawiał wczoraj min. Stuergkh, który zazuaczył, że rząd w miarę możności uwzględni życzenia co do nowych budynków szkolnych i klinik. Zaznaczywszy, że wydany świeżo okólnik w sprawie egzaminu dojrzałości nie sprzeciwia się zasadom reform przeprowadzenych przez dra Marcheta, zastanawiał się nad rezolucyą Głąbińskiego, żądającej, aby przyznany z okazyi regulacyi płac na r. 1907 suplentom dodatek drożyźniany był rozszerzony także na lata 1908, 1900 i 1910. Mowca zaznaczył, że stosunki awansowe suplentów nie są niekorzystne; specyalnie co do niektórych działów należy się spodziewać, że czas suplentury niezbyt długo trwa. i że suplenci tylko stosunkowo krótki czas pozbawieni będą dodatku drożyźnianego w r. 1908.

Aby usunąć przepełnienie w gimnazyach, szczególnie w Galicyi, rząd od wielu lat w tym kierunku wiele zrobił.

Zapewniwszy następnie o życzliwości zarządu oświaty dla ludu ruskiego, zaakceptował minister rezolucyę posła Górskiego w sprawie lepszego wyposażenia uniwersytetów, o ile momenty finansowe na to pozwolą. Zaznaczył dalej, że nowe uniwersytety tworzyć można wśród warunków porozumienia narodów, a nie zaciętej walki (Oklaski).

Przemawiał potem poseł Kozłowski, który domagał się rewizyi ustawy wojskowej, ułatwień dla absolwentów szkół przemysłowych, fachowych i realnych. Mowca żądał następnie utworzenia seminaryum naucz. w Jarosławiu, polskiej szkoły realnej i seminaryum naucz. na Śląsku.

Na tem rozprawy przerwano; dalszy ciąg dziś przed południem.

Telegramy

z dnia 9 czerwca.

O agitacyę antiwojskową.

Praga. Wczoraj doręczono oskarżonym a agitacyę antiwojskową akt oskarżenia. Razem oskarżono 62 osoby. Proces rozpocznie się z końcem miesiąca.

Wybór posła.

Grac. Przy wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa w miejsce byłego ministra Derschatty, otrzymał b. poseł Wastian (niem. woln.) 2291 gł., Neunteufel (chrześc.-społ.) 1328, Schacherl (soc.-dem.) 1274. Przyjdzie do ścisłego wyboru między Wastianem a Neunteuflem.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że wczorajsze posłuchanie Kossutha i Andrassego u cesarza pozostało bez rezultatu. Uważają za prawdopodobne, że w przyszłym tygodniu Wekerle, Kossuth i Andrassy powołani zostaną na wspólne posłuchanie do cesarza.

Przedłużenie mandatów do Rady państwa.

Petersburg. Jak słychać, odrzucenie przez komisyę Dumy projektu ustawy o przedłużeniu mandatów do Rady państwa z 9 zachodnich gubernij było dla Stołypina niespodzianką. Stołypin spodziewa się, że „plenum" Dumy poweźmie inną uchwałę. — Prawica agituje przeciw Stołypinowi, którego stanowisko uważają znowu za zachwiane.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Duma uchwaliła przeciw głosom skrajnej i części umiarkowanej prawicy przejście do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o wolności wyznaniowej.

Flota francuska.

Paryż. Według ostatecznie ułożonego programu przez Radę marynarki, flota wojenna francuska posiadać będzie do 1919 r. 45 pancerników, 2 krążowniki, 60 kontrtorpedowców, 84 torpedowców i 64 łodzi podwodnych.

Kreta.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola, iż potwierdza się, że Turcya prosiła mocarstwa, wykonywujące protektorat nad Kretą, aby na razie pozostawiły tam swoje wojska.

Z Persyi.

Konstantynopol. Krążą pogłoski, że Turcy obsadzili Urmię w Persyi.

Wybuch prochowni.

Stanowisko Rady m. Poggórza.

Rada m. Podgórza zbiera się dziś na nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawie wybuchu prochowni. Na posiedzeniu burmistrz Maryewski przedstawi Radzie wnioski w sprawie niebezpieczeństwa zagrażającego Podgórzowi z powodu bezpośredniego sąsiedztwa wojskowych magazynów amunicyi i środków wybuchowych. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 6 wieczorem.

Akcya ratunkowa.

W dniu wczorajszym wyruszyła rano z ramienia magistratu podgórskiego komisya, celem dokładnego obejrzenia szkód poczynionych przez wybuch magazynu na terenie podgórskim. Najstraszniejszy obraz zniszczenia znalazła komisya w domach położonych na gruntach sąsiadujących z gminą Wola duchacka i Płaszowem, a przedewszystkiem w przysiółku Słomówce, własności p. Sprechera. Słomówka obejmuje kompleks budynków mieszkalnych, oraz kilka szop i stodół służących na składy zboża.

Otóż domy mieszkalne [illegible] przedstawiają zupełną ruinę [illegible] popękanych wskutek wybuchu [illegible] runęło i całe domy grożą zawaleniem. W domach tych mieszkało 24 rodzin (204 osób), przeważnie rodzin kolejarskich. — Część tych mieszkańców wobec zupełnej ruiny mieszkań szukała schronienia w szopach, stodołach a nawet chlewach, liczni jednak pozostali w domach nie odczuwając, iż te lada chwila mogą runąć i pozbawić ich życia. Rozpacz i rezygnacya wobec zupełnego zniszczenia całego dobytku, zdobytego mozolnym trudem i pracą jasno tłomaczy ich apatyę na całe otoczenie. Siedzą gromadnie na gruzach, ułamkach sprzętów, biadając nad swoim losem.

Komisya po zbadaniu budynków, zarządziła natychmiastowe bezwzględne opróżnienie tych domów, wskutek czego około 250 osób pozostaje bez dachu. Celem niesienia pomocy nieszczęśliwym, odniósł się magistrat Podgórza do komendy twierdzy z prośbą o dostarczenie namiotów, aby pomieścić bezdomnych na razie, dopóki miasto jakichś budynków nie przygotuje.

Badanie szkód.

W całej okolicy dotkniętej wybuchem opróżniania władze miejscowe zapisują szkody domostwa i rozmieszczają bezdomnych. — Równocześnie prowadzi starostwo podgórskie statystykę wszystkich szkód w powiecie, co pewnie w kilku dniach będzie zupełną i przedstawi wymownie dotkliwe skutki eksplozyi. Również ze strony wojskowości osobno delegowana komisya objeżdżała wczoraj okolicę wybuchu, badając rozmiary szkód.

Na miejscu wybuchu pustka i tylko patrole, pilnujące gruzów magazynu, przypominają sobotnią katastrofę. Żołnierze troskliwie poszukują w dalszym ciągu za pociskami, które w znacznej liczbie znajdują jeszcze okoliczne pola. Jak słychać, miał przybyć wczoraj do Krakowa wyższy oficer z ministerstwa wojny, w celu zbadania terenu wybuchu, rozmiaru szkód i przyczyny eksplozyi.

Kwestya odszkodowania.

Ludność przejmuje obecnie jedna tylko myśl, kto straty i szkody wynagrodzi i czy to wogóle nastąpi. Szybka i doraźna pomoc jest w tym wypadku konieczną.

Interpelacya w parlamencie.

Z Wiednia telefonują nam: Pos. Petelenz i tow. wnieśli wczoraj w parlamencie interpelacyę w sprawie wybuchu prochowni pod Krakowem. — Nadto odczytano w tej samej sprawie interpelacyę pos. Daszyńskiego, dra Adolfa Grossa i tow., oraz pos. Wójcika i tow.

Minister obr. kraj. Georgi odpowiedział na te interpelacye, stwierdzając, że według dotychczasowych badań, wzmiankowany magazyn amunicyi i prochu koło Podgórza był drewniany, starszego gatunku, jednakże był zaopatrzony w gromochron systemu Franklina. W magazynie znajdowały się tak zw. *Sackpatronen* proch w beczkach i adjustowane patrony działowe. **Zapasy magazynu zostały zniszczone.** Stojący w pobliżu *Friedenspulver-Magazin* jest budynkiem murowanym, kryty dachówką. Został on wskutek wstrząśnięcia, jakoteż częściami spalonego magazynu najbardziej zdemolowany, ale umieszczone tam zapasy nie eksplodowały. Inne trzy znajdujące się w bliskości magazyny są częściowo uszkodzone. Z wojskowych z wyjątkiem jednego „feuerverkera" lekko kawałkami szkła w pokoju strażackim pokaleczonego nikt nie został zraniony. Z osób cywilnych ma być kilka (!) przeważnie odpadkami szkła lekko poranionych. Jednakże co do tego nie ma jeszcze konkretnych wiadomości. Kilka domów ucierpiało wskutek eksplozyi. W niektórych magazynach stacyi kolejowej w Podgórzu drzwi i okna są wybite. W Podgórzu, jakoteż w Krakowie, zwłaszcza na Kazimierzu miało popękać wiele szyb. Tyle dotąd ministrowi jest znanem. Skoro otrzyma bliższe wiadomości, natychmiast je Izbie zakomunikuje.

O usunięcie prochowni.

Z Wiednia telefonują nam: Wczoraj udali się posłowie Gross i Daszyński do ministra obrony krajowej z prośbą o usunięcie składu prochu w Czerwonym Prędniku i laboratoryum wojskowego na Grzegórzkach, ze względu na istniejące w pobliżu kliniki, dworzec, rzeźnię miejską, fabrykę Zieleniewskiego i Baumingera. W razie bowiem katastrofy podobnej, jak w Podgórzu, Kraków poniósłby olbrzymie straty. Minister Georgi oświadczył, że przedstawi tę sprawę ministrowi wojny i wskazał na trudności wykupna gruntów. Poseł Gross zaznaczył, że w sprawie tej możnaby zastosować nawet wywłaszczenie.

Tajemnicza śmierć dra Włodzimierza Lewickiego.

Pogrzeb ś. p. Lewickiego.

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbył się pogrzeb ś. p. Lewickiego. — Udział publiczności był niezwykle tłumny. Kilkanaście tysięcy osób zgromadziło się przed kościołem św. Łazarza, oraz na ulicach, któremi żałobny kondukt miał przechodzić. W kościele św. Łazarza, gdzie zmarły w trumnie spoczywał, trudno się było przecisnąć. Po egzekwiach wyniesiono trumnę i złożono ją na karawanie, zaprzężonym w cztery konie. Kondukt prowadził kapelan kościoła w licznej asystencyi duchowieństwa. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, liczni przedstawiciele palestry, sądownictwa, świata teatralnego i tłumy publiczności. — Zwłoki złożono na cmentarzu krakowskim.

List ś. p. Lewickiego.

Od dra Zygmunta Kłębkowskiego, który po ś. p. Włod. Lewickim objął kancelaryę adwokacką, otrzymujemy następującą informacyę:

We wtorek zeszłego tygodnia wysłał ś. p. Lewicki list do matki swojej, w którym umawia się z nią co do przyjazdu jej, zapowiedzianego na sobotę, 5 b. m. Ś. p. Lewicki donosi w tym liście, że przyjazdu swej matki oczekiwać będzie na dworcu kolejowym i odda jej do dyspozycyi swoje mieszkanie, gdyż tego samego dnia, t. j. w sobotę po południu, wyjedzie do Warszawy, skąd wróci we wtorek następnego tygodnia.

List ten, świadczący, że ś. p. Lewicki nie nosił się wówczas z zamiarami samobójczemi, oddać miał dr Zygm. Kłębkowski sędziemu śledczemu do dyspozycyi.

Zamordowanie śpiącego?

Jak się dowiadujemy, podczas wizyi lokalnej, odbytej w pomieszkaniu śp. Lewickiego, ustalono pewne szczegóły i dane, któreby wskazywały, że na Lewickim popełniono skrytobójcze morderstwo we śnie. Mianowicie Lewicki miał zwyczaj sypiać podczas nocy upalnych i dusznych nie w łóżku, ale na sofie, przy której też znaleziono łuskę z wystrzelonego naboju. Jedna z poduszek, którą znaleziono na sofie, była mało skrwawiona, natomiast druga, którą mu Borowska zdaje się podsunęła pod głowę, była obficie krwią zbroczona. — Ciało zaś Lewickiego, jak wiadomo, znaleziono o kilka kroków od sofy, między pianinem a zwierciadłem. Z tego organa władzy, prowadzącej śledztwo, skłonne są do następujących przypuszczeń:

Ś. p. Lewicki wrócił do domu gdzieś koło północy i wnet, zrzuciwszy ubranie, w jednej tylko koszuli położył się na sofie, przeniósłszy przedtem poduszkę z łóżka na sofę, nie przykrywając się wcale. Po jakimś czasie usnął, a wtedy z ukrycia z innego pokoju wysunęła się na palcach Borowska i zbliżywszy się do śpiącego, strzeliła do niego z rewolweru w czoło nad prawem okiem. Strzał był śmiertelny, mimo tego jednak, Lewicki zerwał się jeszcze i ubiegł kilka kroków, aż runął na ziemię między zwierciadłem a pianinem, I wtedy Borowska wzięła poduszkę z łóżka, podłożyła mu pod głowę i przykryła kołdrą.

Wykluczonem jest aby Lewicki mógł się bogdaj domyślać, że Borowska jest w jego mieszkaniu, byłby nigdy nie kładł się tak spokojnie, tembardziej, że przedtem już dawniej obawiał się jej, unikał i szukał zerwania za każdą cenę.

Władze prowadzące śledztwo skłonne są do przypuszczeń, że Borowska, w piątek wieczór bawiąc w jego mieszkaniu, gdzie ją widzieli pp. Jasieński i bracia Dąbrowscy, zabrała pokryjomu klucz od wejścia tylnego (od ganku) do mieszkania, a przyszedłszy tam przed powrotem Lewickiego, czekała na niego ukryta w jakimś zakątku mieszkania.

Morderstwo mogło być popełnione koło godziny 2 po północy, po dokonaniu tego Borowska zapaliła lampę, przyczem stłukła umbrę, a potem w piecu spaliła część papierów, na spaleniu których jej zależało. Dopiero później, gdy dokonała swego, o godz. $3^1/_2$ rano, zatelefonowała po pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Borowska w więzieniu.

Jak się dowiadujemy, Borowska zażądała od zarządu więziennego lepszego wiktu; żądała zwłaszcza, aby jej codziennie dawano pewną ilość mleka, gdyż czuje się osłabioną.

Przesłuchanie Borowskiej

przez sędziego śledczego dra Nowotnego odbyło się wczoraj w południe. Poprzednio dr Nowotny przeglądał jeszcze i czytał papiery w mieszkaniu dra Lewickiego. Jak wypadło to pierwsze przez sędziego śledczego przesłuchanie Borowskiej — niewiadomo. Osłonięte to jest tajemnicą urzędową. Jak słychać, zamiar udzielania informacyj z toku śledztwa dziennikom miejscowym w pierwszej chwili projektowany, został zaniechany. Sfery sądowe i prokuratorya państwa powołują się na § 7 u. k. z r. 1862, zabraniający udzielania jakichkolwiek informacyj z toczącego się śledztwa karnego.

Kancelaryę adwokacką

ś. p. Lewickiego, przez trzy dni zamkniętą, sędzia śledczy oddał wczoraj substytutowi zmarłego, drowi Kłębkowskiemu.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 9 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Felicyana m. i Pelagii pm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 34, zachód o godz. 7 m. 44; długość dnia godzin 16 min. 10.

Teatr miejski w Krakowie: „Warszawianka" i „Złota czaszka" (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie).

Teatr ludowy: „Ona i jej mąż".

Posiedzenia: Rady miasta Krakowa o godz. 5 po południu; Rady miasta Podgórza o godz. 6 wieczór.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego o g. 6 wieczór w domu Tow. (Radziwiłłowska 4).

Teatr miejski we Lwowie: „Hedda Gabler".

Ze sfer sądowych. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował radców sądu krajowego Władysława Drobnera i Adolfa Raczyńskiego radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie, a radcę sądu kraj. i nacz. sądu pow. Wincentego Łobosa w Nowym Targu radcą sądu wyż. przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Z uniwersytetu Jagiell. P. Władysław Witold Hildt, rodem z Warszawy, otrzymał stopień dra filozofii, a kandydaci adwokaccy Izak Rabinowicz rodem z Jarosławia i Samuel Staar z Krowodrzy stopnie doktorów prawa.

Wycieczkę po Ojcowa urządza oddział krakowski Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w niedzielę 13 b. m. Odjazd furkami o godz. 6 rano z przed parku krakowskiego do Szyc. Z Szyc do Ojcowa piechotą (2 godziny drogi). Karta uczestnictwa 3 K. — Jedzenie na jeden dzień należy wziąć ze sobą. Każdy wcześniej musi się zaopatrzyć w przepustkę. Zwiedzenie ślicznej doliny Ojcowa, zamku i grot z objaśnieniami historycznemi i przyrodniczemi. Powrót piechotą do Szyc, z Szyc furkami do Krakowa (koło godz. 9 wieczór). Bliższe informacye i karty uczestnictwa w biurze codzień od g. 6—7 wieczór. Szewska 16.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Janowi Jugendfeinowi, słuchaczowi medycyny w Krakowie, na zmianę nazwiska rodowego na Justowiecki.

Amatorka kolczyków. Policya podgórska aresztowała 16-letnią Maryę Czopkównę, która nader sprytnie ogałacała małe dziewczęta z kolczyków. — W ostatnim wypadku ograbiła 6-letnią Eugenię K., skusiwszy małą cukierkami. Dziecko poznało jednak dokładnie złodziejkę i to spowodowało aresztowanie Czopkówny.

Ze sportu. Ze Lwowa donoszą: „Match" rewanżowy „Wisły" krakowskiej z lwowskimi „Czarnymi" odbył się w niedzielę z wynikiem 3 : 2 na korzyść „Wisły". Dzienniki podnoszą, że nawet „Czarnym" nie przynosi ujmy porażka przez tak wyborową drużynę, jak „Wisła".

Smiertelny wypadek w Tatrach. Dochodzi nas wiadomość o tajemniczem zniknięciu młodzieńca, który, wybrawszy się w góry, znalazł w nich śmierć. Dr Weiss, profesor gimnazyalny w Hucie Hrólewskiej, na Górnym Śląsku, wybrał się w czasie Zielonych Świąt na wycieczkę w Tatry. Zamierzał przejść ze strony węgierskiej na polską drogę około jeziora Szczyrbskiego. Tak donosił rodzicom swoim kartką, przedstawiającą owo jezioro. Kartka była ostatnią wiadomością o nim. Ponieważ wakacye w Prusiech trwały do piątku minionego tygodnia, rodzice, mieszkający w Lieben na Górnym Śląsku, mniemali, że syn bawi ciągle w górach. Skoro 4 b. m. nie zgłosił się do gimnazyum, koledzy dra Weissa, sądząc, że bawi u rodziców, odnieśli się do nich telegraficznie. Wówczas ojciec, przeczuwając nieszczęście, zwrócił się do Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem z prośbą o wysłanie w góry ekspedycyi ratunkowej. W piątek rozpoczęto poszukiwania. Ojciec zaś dra Weissa wybrał się natychmiast w drogę do Szmeksu. Dr Weiss, mając zamiar przejść Tatry do Zakopanego z jeziora Szczyrbskiego, względnie w dalszym kierunku, z jeziora Popradzkiego, miał do wyboru dwie drogi: albo łatwiejszą przez Rysy, gdzie mogło mu grozić niebiezpieczeństwo dopiero w czasie zstępywania, albo trudniejszą i bardzo niebezpieczną ze względu jeszcze na duże śniegi, przez Mięgoszowiecką przełęcz.

Rewizye w warszawskiej Izbie obrachunkowej. Z Warszawy donoszą: Dokonywana obecnie w Izbie obrachunkowej warszawskiej przez delegowanych z Petersburga urzędników kontroli państwowej rewizya rachunków kasowych niektórych instytucyi państwowych w Królestwie Polskiem ma znaczenie tylko przygotowawcze. Po zgromadzeniu w Izbie obrachunkowej odpowiedniego materyału, rozpocznie się rewizya rzeczywista poszczególnych instytucyi i urzędów.

Krwawe zajście w restauracyi. Z Warszawy donoszą: W poniedziałek wieczorem w restauracyi „pod Bachusem" przy ul. Widok przebywał p. S. z jedną z diw teatralnych p. K. Nagle około północy służba restauracyi zaalarmowaną została odgłosem strzału rewolwerowego a następnie wzywaniem pomocy. — Pospieszono do gabinetu i tu ujrzano obok drżącej z przerażenia p. K. ociekającego krwią p. S. Wkrótce przybyła wezwana policya oraz lekarz, który stwierdził, że p. S. ma ranę postrzałową ręki. Przed przedstawicielem policyi złożono zeznania, według którego S. zamierzał z niewyjaśnionych przyczyn odebrać sobie życie wystrzałem w głowę; towarzyszka jego wszakże przeszkodziła temu i spowodowała, że strzał ugodził go tylko w rękę. O ile zeznania te są istotne, wyjaśni dalsze śledztwo.

Björnson — jak donoszą dzienniki berlińskie — poważnie zachorował.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 8 czerwca.

HOTEL POLLERA: Pia Górska, X. Aleksander Lipiński z Warszawy, X. Stanisław Pomirski z Kijowa, Hipolit Piotrowski z Kornika (Pozn.), Stanisław Michejda z Cieszyna, Marya Stachowska z Zarembowa, Józefa Nazarewiczowa z Sosnowca, dr Kazimierz Dobrzyński z Trzebini, Konrad Łoziński ze Lwowa, Irena Daniewska ze Solca Król. Pol.), Olga Biernacka z Warszawy, Wincenty Karpiński ze Lwowa, Gabryela Chełmicka z Żydowa (Pozn.), Zofia Proszyńska z Mińska. Seweryn Stokowski z Lublina, Henryk Heydner z Wiednia, Piotr Bergmann z Opawy, Jadwiga Byszewska z Dzieduszyc, Franciszek Gertych z Sosnowca, Cypryan Leonowicz z Poturzyc, Konstanty Jasiński ze Lwowa, Józef Baumer z Berlina.

HOTEL pod ROZĄ: dr Adolf Kaczkowski z Jasła, Stan. Brzeziński z Lublina, Henryk Cukierman z Kielc, Leopold Protrung z Kołomyi, Amelia Kostecka ze Skałki (Król. Pol.), X. T. Łączewski z Szczucina, Jan Szajewski, Bronisław Wolski z Warszawy, Konstanty Sieniewicz z Rejowiec (Król. Pol.), Mieczysław Iwanowski z Lublina. Roman Szmelczyński z Witkowic (Król. Pol.).

HOTEL SASKI: A. Siwek, M. Kowalski, W. Reklewski ze Lwowa, Wł. Mędnecki z Łodzi, A. Lindemann z Hagi, K. Machler, O. Meller z Wiednia, Wł. Chluski, St. Retke z Warszawy, K. Nietyksa z Moskwy, J. Tesar z Pragi, R. Mautner, M. Pollak z Budapesztu, W. Kempner z Galicyi, F. Müller, M. Rosenberg, L. Reichthaler z Wiednia, K. Osiejuk z gub. siedleckiej, J. Odyńcowa z gub. mińskiej, St. Okęcki z Nowego Dworu, P. Schindel z Nowego Sącza, Zyg. Duczyński ze Lwowa, W. Zieliński z gub. kaliskiej, M. Georg z Berlina, W. Olszewski z Warszawy, D. C. Neubauer z Monachium, S. Małachowski z Zakopanego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 8 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-pro. 276·75 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-pro. 267·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-proc. 267·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 241·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-proc. 93·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·40 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 600·—. Clary 40 zł. m. k. 160·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 92·50. Ofen 43 zł. 200·—. Palffy 40 zł. 210·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·50. Salm 26 zł. m. 254·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 105·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolej. % 185·35. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. —·—.

Berlin 8 czerwca. Austryackie bankuoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż 8 czerwca. Renta 3-prc. 98·12. Mąka 33·85.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1909 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
- 3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
- 3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
- 1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
- 6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.